

refinowany melodramat, - którego podstawowe składniki, a więc, bohaterstwo, miłość, śmierć, wdzięczność itd. ujęte zostały w sposób niekonwencjonalny.

Sztuki Shawa miały ogromny ładunek intelektualny, ale podawany tak, iż zmuszały widza także do intelektualnego wysiłku. Shaw należał do tych autorów, którzy bardzo wiele mieli do powiedzenia i starali się robić to w możliwie najciekawszy sposób.

Reżyser przedstawienia w Teatrze Polskim Jerzy Rakowiecki starał się pamiętać o tym wszystkim, ale nie zawsze mu się to w całości w akcie trzecim oraz przez wprowadzenie kilku atrakcyjnych scen pokazujących przemarsz angielskiej orkiestry wojskowej — udało. Niestety, nie można tego powiedzieć o akcie pierwszym.

Przedstawienie warszawskie odznacza się dobrą obsadą aktorską oraz kilkoma świetnymi rolami, chociaż i tutaj zabrakło zdecydowanej koncepcji reżyserskiej w stosunku do niektórych postaci. Niewątpliwie na plan pierwszy wysuwa się świetna gra Jana Kobuszewskiego w roli generała Burgoyna. Jest to jedna z najbardziej oryginalnych postaci w tej sztuce. Kobuszewski wygrał każdą nutę, każdy odcień swej roli.

Postać tytułowego ucznia diabła — Ryszarda Dudgeona odtwarza popularny i lubiany aktor Stanisław Mikulski. Postać ta także potraktowana przez autora niekonwencjonalnie, jest jakby uosobieniem całej krytyki, jaką Shaw wypowiada pod adresem mieszczańsko-purytańskiej mentalności angielskiej. Ryszard nie przestrzega form towarzyskich, do których tak wiele uwagi do dziś przywiązuje się w Anglii. Ma nie tylko czelność zasadniczo różnić się od innych, ale i zdecydowanie propagować swoją postawę walczącego burzyciela zastanych pseudowartości. Najostrzej jednak atakuje zmurszały, obmierzły purytanizm. Wiele tych cech wy dobył w swojej grze Mikulski, chociaż kazano mu włożyć zupełnie nie pasujący do sztuki kostium.

Ciekawą propozycję sceniczną przedstawił Stanisław Zaczek w roli pastora Andersona. Niezwykle przekonująca jest metamorfoza, jakiej podlega Zaczek, przeistaczając się z tuzinkowego, małomiasteczkowego pastora w przywódcę grupy spiskowców walczących o niepodległość Ameryki. I w pierwszym i w drugim wypadku Zaczek jest prawdziwy i przekonujący. Świetnie także zagrał tępawego majora armii angielskiej Janusz Zakrzeński, a zabawnym i krzykliwym, w miarę tępy sierzantem był Wacław Kowalski.

W roli pani Dudgeon wystąpiła znakomita aktorka Zofia Małyniec. W każdym jej słowie czy ruchu widać wielkie aktorstwo, choć tę rolę potraktowała być może zbyt poważnie. W podobnym tonie postać pięknej pastorowej Judyty potraktowała Alicja Pawlicka. Jest śliczna i szczerą, choć może także nazbyt poważną. W przedstawieniu występuje jeszcze szereg osób, wśród nich wymienić należy m. in. Danutę Rastawicką, Macieja Bormińskiego, Leona Pietraszkiewicza, Adama Mularczyka i innych.

Wydaje się, iż mimo pewnych zastrzeżeń co do poszczególnych fragmentów przedstawienia, różne teorie na temat przeżycia się sztuki Shawa są po prostu nieprawdziwe. Dziś także, jak przed laty, ma on wiele do powiedzenia, nie musi nudzić, rzecz tylko w tym, żeby realizatorzy zechcieli to zrozumieć.

JAN OST

## „Uczeń diabła” w Teatrze Polskim

Premiera „Ucznia diabła” George’a Bernarda Shawa Teatr Polski wypełnił dość istotną lukę repertuarową scen warszawskich. Znakomity autor „Pigmaliiona” nie miał ostatnio szczęścia na stołecznych scenach. A przecież jego sztuki należą dzisiaj do żelaznego repertuaru teatralnego.

Niewątpliwie, twórczość teatralna George’a Bernarda Shawa należy do największych, najbardziej oryginalnych zjawisk w dramacie europejskim końca ubiegłego i pierwszej połowy bieżącego wieku. Ten wielki pisarz, filozof, ironista czy jak go najczęściej zwano — Wielki Kpiarz, każdą swoją sztukę teatralną zdobywał natychmiast sceny całej Europy. Tematyka jego sztuk jest niezwykle bogata i różnorodna, ale na pewno mimo swego uniwersalnego charakteru, odznaczająca się jakimś specyficznym angielskim urokiem.

W Polsce twórczość Shawa prezentowana była bodajże od momentu jej powstania i cieszyła się zawsze dużym zainteresowaniem. Takie jego sztuki, jak: „Profesja pani Warren”, „Kandyda”, „Święta Joanna” czy „Pigmalion”, znane były w Polsce natychmiast po ich angielskich prapremierach. Wiele zresztą sztuk z bogatej twórczości Shawa granych było w naszym kraju, jako europejskie prapremiery.

Sztuka „Uczeń diabła”, którą ostatnio zaprezentował Teatr Polski, należy do wczesnej twórczości znakomitego wyspiarza. Powstała w końcu lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, w tym samym czasie, co głośna „Profesja pani Warren”. Akcja tej sztuki rozgrywa się w drugiej połowie XVIII wieku na terenie Ameryki, ściślej w okresie walk o niepodległość Ameryki Północnej. Ale nie jest to w żadnym przypadku sztuka historyczna, chociaż niektórzy bohaterowie są postaciami historycznymi. Sztuka jest ostrym atakiem na stosunki angielskie, pozornie tylko dotyczy osiemnastowiecznej Anglii, prowadzącej bezsensowną wojnę z koloniami amerykańskimi. Zresztą jej antybiurokratyczne i antypurytańskie ostrze najlepiej ocenili współcześni. Jest ona ciętą satyrą na imperialną Anglię, jej arystokrację, wojsko, zmurszałą biurokrację drugiej połowy XIX wieku.

„Uczeń diabła”, podobnie zresztą jak szereg innych sztuk Shawa, posiada specjalną konstrukcję dramaturgiczną. Najogólniej jest to forma typowego melodramatu, tylko z odwróconymi jeszcze sytuacjami. Jest to więc wy-